

SMARZOWSKI, TURBOLECHICI I CIEŃ SWASTYKI

Przemysław Witkowski
21 października 2019



Znany reżyser na głównego konsultanta nowego serialu wybrał rekonstruktora historycznego i muzyka od lat związanego ze skrajną prawicą. Przyjrzyjmy się bliżej Igorowi D. Górewiczowi i jego związkowi religijnemu – Rodzimej Wierze.

Wojciech Smarzowski, znany z takich filmów jak Wesele, Drogówka czy Kler, zamierza nakręcić serial o dawnych Słowianach, opowiadający o ziemiach Polski z czasów przed ich chrztem. Występując podczas Akademii Sztuk Przepięknych w trakcie Pol'and'Rock Festival 2019, reżyser oznajmił, że jego głównym doradcą w tematach dawnej Słowiańszczyzny i jej zwyczajów będzie Igor D. Górewicz. To bardzo niepokojąca kandydatura. Obawę budzą przede wszystkim treści, którymi konsultant może nasycić nową produkcję Smarzowskiego.

KIM JEST IGOR D. GÓREWICZ?

To szczecinianin (ur. 1976) i bardzo znany rekonstruktor wczesnego średniowiecza. Jest liderem Drużyny Grodu Trzygłowa, a on sam i jego ludzie występowali np. w Starej baśni Jerzego Hoffmana czy produkcjach Discovery Channel i History Channel. Drużyna jest jedną z głównych sił największej grupy rekonstrukcyjnej wczesnego średniowiecza – Jomsborgelag i podporą Festiwalu Wikingów i Słowian na Wolinie.

Górewicz jest również wokalistą metalowego zespołu Casus Belli i folkowego Sounds of Triglav. To także pierwszy Słowianin, którego wybrano członkiem pięcioosobowej Światowej Rady Religii Etnicznych. Jest bowiem rodzimowiercą i pełni funkcję zastępcy naczelnika Zrzeszenia Rodzima Wiara. W swoim Wydawnictwie Triglav publikuje własne książki poświęcone Słowiańszczyźnie.

To jednak tylko jedno oblicze Górewicza, bo przez wiele lat był on kojarzony ze skrajną prawicą. Już jako nastolatek z kolegami tworzył grupę nazywaną... narodowi socjaliści. Razem wydawali naziziny „Odala” i „Wadera”. W tym pierwszym możemy znaleźć między innymi wyimki z broszury SS o rasach, teksty negujące Holocaust, pochwały wodza III Rzeszy Adolfa Hitlera, pochwałę słowiańskiej swastyki, narodowo-socjalistyczny black metal, pochwały muzyka zespołu Burzum, skazanego mordercy i terrorysty Varga Vikernes, jak również „ezoteryczny narodowy socjalizm”, „pierwotny poganizm”, tezy o wyższości rasy aryjskiej nad pozostałymi, a także tradycyjny antysemityzm, rasizm i panslawizm.

„Odala” pełna jest cytatów z Adolfa Hitlera. „Wszystko, co nie wywodzi się z dobrej rasy, jest śmieciem, możemy tam przeczytać. Jakie inne doktryny, prócz faszystowskiej i narodowego socjalizmu, i jakie inne kraje, prócz Italii i Trzeciej Rzeszy, osiągnęły tak wielkie zyski materialne i duchowe w tak krótkim czasie, stawiając czoło tak wielu przeszkodom?”, pytają retorycznie autorzy. Wzywają do rozprawienia się z „brudasami”. I radzą, jak tego dokonać: „Organizując grupowe «naloty» na dzielnice, w których mieszkają brudaszy, atakując ich na każdym kroku, [...] dużo da zdobycie adresów mieszkań i szkół poszczególnych brudasów. [...] Trzeba działać szybko, sprawnie, bezlitośnie i z zaskoczenia”.

Gazetkę z Górewiczem tworzył Mateusz Piskorski, w tym czasie również neopoganin. To późniejszy poseł Samoobrony i lider prorosyjskiej partii Zmiana, niedawno wypuszczony po ponad dwóch latach aresztu. Jest oskarżony o szpiegostwo na rzecz Federacji Rosyjskiej i Chińskiej Republiki Ludowej. Na początku lat 90. obydwaj wstąpili do Unii Społeczno-Narodowej.

Program tej partii to panslawizm zorientowany geopolitycznie na Rosję, neopogaństwo i antysemityzm. Liderem ugrupowania był wówczas dawny TW Służby Bezpieczeństwa PRL Antoni Feldon (ps. „Fileł”). Partia szybko się jednak rozpadła, a grupa „Odali” wchodziła kolejno w struktury Stronnictwa Narodowego (Giertychów), Ligi Polskich Rodzin, a nawet Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Neopoganie mieli jednak pecha – tygodnik „Wprost” opublikował zdjęcie, na którym wykonują faszystowskie pozdrowienie. W efekcie z list PSL kandydował jedynie nieobecny na zdjęciu Górewicz, zdobywając ledwie 246 głosów. Ostatecznie przeszedł do Samoobrony, gdzie razem z Piskorskim szybko zostali członkami władz szczecińskiego oddziału partii i kandydowali z jej list do samorządu. Tu jednak drogi przyjaciół się rozeszły. Piskorski zostaje czynnym politykiem, a Górewicz poświęca się „karierze metapolitycznej” – chce zmieniać ramy polskiej polityki.

Jak miałyby ona wyglądać? Jeszcze w pierwszych latach XXI wieku naród, według Górewicza, powinien składać się z warstw lub kast. Przyznaje się wówczas do inspiracji myślą włoskiego faszysty Juliusa Evoli, a za polityczny wyraz rodzimowierstwa uważa nacjonalizm. „Tutaj na Wolinie czujemy ducha naszych przodków, jest to najlepsze miejsce na spotkania dla naszego ruchu, wszyscy jesteśmy przeciwko nowoczesnemu światu, szczególnie przeciwko demokracji i systemowi kochającemu Cz*rnuch*w, nienawidzimy chrześcijaństwa i postrzegamy [demokrację] jako ZOG [syjonistyczny rząd okupacyjny] i żydowski podbój”. Tę opinię można znaleźć w dzienniku podróży zamieszczonym w amerykańskim neonazistowskim fanzinie „Resistance” z 2001 roku. Według autorów relacji to zdanie pochodzi właśnie od Igora Górewicza.

W 2002 roku na łamach drugiego numeru nazizina „Aryan Pride. Pismo Narodowych Socjalistów” (ozdobionego hitlerowskimi totenkopfami i dużym zdjęciem nazistowskiego zbrodniarza Rudolfa Hessa) Górewicz opowiada, jak bardzo ceni sobie nazistowskie zespoły Honor oraz Konkwista88. Mówi, że chce tworzyć elity i próbować kształtować opinie, dzięki „opanowaniu „obszaru wewnętrznego”, czyli kultury duchowej, w celu późniejszego przeniesienia akcji na obszar zewnętrzny, czyli życie społeczne, politykę”. Jednym z celów jest przenikanie do popkultury i kształtowanie obrazów i wzorów. Okazją do tego typu działań może być właśnie serial bardzo popularnego w Polsce reżysera.

Dziś Górewicz twierdzi co prawda, że się zmienił i nie wyznaje już dawnych poglądów. Mówi, że udzielał wywiadów wszystkim, którzy o nie prosili i że nie znalazł tego akurat pisma. Unika też wypowiedzi o polityce. Twierdzi, że z dawnymi kolegami jego drogi się rozeszły. Odżegnuje się też od pomysłów gospodarczo-ustrojowych innych zadrużan. Píše, że nie jest ani rasistą, ani zwolennikiem separacji rasowej, i deklaruje się jako apolityczny. „Jako młody człowiek, mocno zbuntowany i buńczuczny, wskakiwałem wszędzie, gdzie było kontrowersyjnie, mocno, dosadnie. Im bardziej było to szokujące, tym lepiej. Wszelka więc buta i błędne wybory były wyłącznie przywarą wieku i czasu”, deklaruje aktualnie Górewicz.

Ciągle jednak pozostaje jednym z filarów nacjopogańskiego zrzeszenia Rodzima Wiara. Kieruje jej zachodniopomorskim oddziałem i regularnie organizuje pod tym szyldem neopogańskie uroczystości w Szczecinie. Na stronie zrzeszenia ciągle występuje również jako zastępca naczelnika Rodzimej Wiary i podpisuje się pod oficjalnymi dokumentami zrzeszenia.

W poprzedniej dekadzie należał także do Zarządu Głównego Stowarzyszenia na Rzecz Kultury i Tradycji „Niklot”. Obydwie rodzimowiercze grupy to organizacje skrajnie prawicowe. Górewicz wyraźnie zaznacza, że inni członkowie Rodzimej Wiary czy Niklota nie będą mieć wpływu na film. Jest się jednak czego obawiać. Nie są to bowiem zwykli hobbyści czy fascynaci historii, lecz grupa o charakterze metapolitycznym.

CZYM JEST ZRZESZENIE RODZIMA WIARA?

Rodzimowiercza grupa religijna, której w zachodniopomorskim przewodzi Górewicz, liczy około 150–200 osób, choć realnie aktywnych jest poniżej setki. Wywodzi się ona z licznych w Polsce lat 90. grupek pogańskich naziskinów. Kiedy jako lider środowiska neofaszystów nie sprawdził się Bernard vel Bolesław Tejkowski, o którym obszernie pisałem gdzie

indziej, opiekę nad nacjopoganami przejął jego przyjaciel Stanisław Potrzebowski i to właśnie on został naczelnikiem nowego-starego kultu.

Naczelnik Rodzimej Wiary Stanisław Potrzebowski ps. „Staszko” to dawny studencki rewolucjonista z 1956 roku, który jednak szybko wciągnięty został do współpracy (jako TW „Rymski”) ze Służbą Bezpieczeństwa, a później z wywiadem wojskowym. Jego teczki w IPN liczą sobie, łącznie, prawie tysiąc stron. W latach 70. Potrzebowski był agentem Zarządu II Sztabu Generalnego WP w Niemczech Zachodnich, gdzie zrobił także doktorat. „Odwrócony” przez Amerykanów, wyemigrował do RPA, gdzie współpracował ze Światowym Ruchem Apartheidu. Wedle Wojciecha Jagielskiego – autora, wraz z Jerzym Jachowiczem, serii tekstów o zabójstwie Chrisa Haniego – miał nawet zaprojektować jego logo.

Przewodniczący Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu Waldemar Wójtowicz twierdzi z kolei, że Potrzebowski był także aktywnym współpracownikiem Afrykanerskiego Ruchu Oporu – terrorystycznej organizacji odpowiedzialnej za co najmniej kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych. Na pewno znał osobiście Janusza Walusia, a do Polski wrócił po zniesieniu segregacji rasowej w RPA. Jego doktorat o pogańskim narodowym bolszewizmie Jana Stachniuka wydało należące do Górewicza Wydawnictwo Triglav.

Zamieszkały we Wrocławiu Potrzebowski jest jawnym antysemitą i rasistą. Indoeuropejczyków nazywa Ariami, chrześcijaństwo zaś „sztuczną tożsamością znad Morza Martwego”. Píše, że po chrystianizacji „Aryo-Słowiańska genetyczna świadomość znalazła się pod naciskiem semickich dogmatów (...), wywołując przez to wewnętrzny konflikt wartości w każdym myślącym człowieku”. Amerykanizacja równa się dla niego „negrosemityzacji”, sugeruje też, że Jurek Owsiak i Nelson Mandela są nosicielami wirusa HIV, a społeczeństwo mieszane rasowo to coś z gruntu złego. Przez wiele lat nosił nawet na palcu sygnet ze swastyką. Do 1999 roku swastyka była również symbolem Rodzimej Wiary. I również inni najważniejsi członkowie tego zrzeszenia są filarami polskiej skrajnej prawicy.

I tak np. Tomasz Szczepański, ps. „Barnim Regalica”, to prawa ręka Potrzebowskiego i lider Stowarzyszenia na Rzecz Kultury i Tradycji Niklot, ściśle związanej z Rodzimą Wiarą – członkostwo obu podmiotów w dużej mierze się pokrywa.

Niklotowcy deklarują się jako wrogowie liberalizmu, amerykańskiej, mieszania się ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym oraz chrześcijaństwa. Niklot blisko współpracuje z faszystami skupionymi wokół pisma „Szturm”, a także ma bliskie kontakty z neonazistowskim ukraińskim batalionem Azow. Myślą oni o sobie jak o polskim odpowiedniku Nowej Prawicy, francuskiej neopogańskiej i faszystowskiej formacji intelektualnej kierowanej przez filozofa Alaina de Benoist. Szczególnie widoczna była ona we francuskim Froncie Narodowym za czasów Jeana-Marie Le Pena.

Jedną z jej charakterystycznych cech jest próba wpływania na dyskurs polityczny poprzez próby zmiany języka używanego w życiu politycznym i wprowadzanie swojej perspektywy poprzez dzieła popkultury (przykładem była powieść Obóz świętych Jeana Raspaila).

Sam Szczepański zaczął w latach 80. jako anarchista i trockista, żeby kolejno przejść przez Polską Partię Socjalistyczną, Konfederację Polski Niepodległej, Ruch Odbudowy Polski, Ligę Polskich Rodzin aż po Ruch Narodowy. Dziś pracuje w muzeum na warszawskiej Cytadeli i chwali apartheid, broni terrorysty i mordercy Janusza Walusia, Unię Europejską uważa za raj dla przestępczości, narkomanii i korupcji oraz domaga się powrotu kary śmierci. Jak mówi, z chęcią sam wykonałby wyrok na Adamie Michniku i Jerzym Urbanie, którzy są wrogami Polski i Polaków działającymi wewnątrz naszego organizmu narodowego. Jest też autorem zbioru opowiadań Bunt, w którym fantazjuje o rewolucji przeciwko Żydom i Niemcom, którzy opanowali Polskę, i zabijaniu wrogów narodowych.

To on wreszcie jest głównym organizatorem festiwalu Ku Niepodległej, którego gośćmi były często zespoły neofaszystowskie i neonazistowskie. Imprezie patronują Keep it White – rasistowska marka odzieżowa, której

neopogańskie i neofaszystowskie wzory ubrań prezentują modele wytatuowani w „18”, „88”, Krew i Honor, czarne słońce i inne symbole nazistowskie – oraz wydawca muzyki neonazistowskiej SS Records. Aktualnie w sprawie festiwalu prowadzone jest śledztwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Z kolei żerca (kapłan) Rodzimej Wiary Adam Cieśluk, ps. „Świaszczysław Afield”, w latach 90. był znanym na środkowym Pomorzu naziskinheadem. W połowie 1994 roku założył grupę Thule (potem Othala). Wydawali ziny „Antychryst”, „Securius”, „Jesteśmy” (później „Żelazny Krzyż”) i „Żerca”, gdzie mieszano nazizm, pogaństwo, satanizm i antysemityzm. W latach 90. został nawet skazany za pobicie czarnych turystów i anarchistów, za co trafił na pół roku do więzienia. Po wyjściu założył Zakon Zadrugi Północny Wilk i Stowarzyszenie Młodzieży Patriotycznej Świaszczycza (to starosłowiańska nazwa swastyki).

„Jako rasowi patrioci, Pogańscy Ario-Słowianie, nie możemy stać beczynnie wobec antypolskiej i antysłowiańskiej nagonki na Zachodzie. (...) Jesteśmy Polskimi, Słowiańskimi Narodowymi Socjalistami”, deklaruje w swoim credo programowym ZZPW. Chcą stworzyć czysty rasowo naród Białych Ludzi (...), „wierzących, iż sami są półbogami, herosami, gdyż mają w sobie część tej kosmicznej boskiej mocy, którą jest Aryjska Wola Tworząca. Kto dopuszcza się mieszania swojego dziedzictwa z inną rasą, degraduje krew i ducha, które to zostały mu podarowane”, bo żydostwo i inne słabsze psychicznie nacje, „zabiły pęd życiowy Białego Człowieka”, zaznacza „Świaszczysław”. Wobec zgnilizny i wielorasowości „Zachodu tylko zjednoczona Sławia – północne imperium wschodzącego słońca – jest nadzieją dla Białej Rasy”, podsumowuje ZZPW.

Praktyka ich działania była bardziej prozaiczna. Składały się na nią pobicia, napady, dewastacje mienia, zastraszenie, ataki na kluby i brutalne „oczyszczanie plaż”. W Koszalinie pojawiały się wtedy antysemickie i rasistowskie ulotki: „Za biedę tysięcy Polaków – odwet” czy „Żydzie, uśmiechnij się, jutro możesz stać pod ścianą”, czy „Czarni do Afryki”. Kilkanaście takich zajęć wymienia w owym czasie w mieście Brunatna Księga. Na początku XXI wieku Cieśluk kandydował bezskutecznie do Sejmu z list Samoobrony. Do dziś mieszka w Koszalinie i przewodzi lokalnemu oddziałowi Rodzimej Wiary.

Jeszcze inna postać z tego kręgu to żerca Arkadiusz Bartwicki, lider stowarzyszonej z Rodzimą Wiarą gromady „Swarga” z Łodzi. Związany był także z prorosyjskim Narodowym Świtem, polskimi naśladowcami greckiej partii faszystowskiej „Złoty Świt”. 1 maja 2018 roku był jednym z około 70 uczestników warszawskiej demonstracji neofaszystowskich szturmowców. Powiewały na niej flagi z rasistowskimi emblematami: rasistowskim krzyżem celtyckim, esesmańskim czarnym słońcem, pogańskimi kołowrotami i toporłami, a także faszystowskimi – skrzyżowanymi młotem i mieczem.

Przewodniczący tej demonstracji został aresztowany przez policję z powodu agresywnego zachowania, a jednego z uczestników zatrzymano za koszulkę z symbolami SS. Na tym filmie widać na przykład, jak Bartwicki grozi filmującemu demonstrację aktywiście i próbuje uderzać go drzewcem od flagi.

Wreszcie żerca Rafał Merski, ps. „Merol”, to lider stowarzyszonej z Rodzimą Wiarą Wspólnoty Rodzimowierców „Watra”. Jest byłym członkiem korwinowskich Unii Polityki Realnej i Kongresu Nowej Prawicy, a następnie Ruchu Narodowego. Jako jego reprezentant startował w 2015 roku (bezskutecznie) do Sejmu z listy KWW Kukiz’15.

Do jego grupki należą byli członkowie Aryjskiego Frontu Przetrwania (pierwszej otwarcie neonazistowskiej polskiej organizacji z lat 90.) oraz muzycy rasistowskich zespołów Legion Twierdzy Wrocław (Grzegorz Jastrzębski, ps. „Jastrząb”) i M.A.T. Project (Tomasz Fladziński, ps. „Szyja”), działacze i sympatycy Nacjonalistycznego Stowarzyszenia Zadruga oraz sympatycy środowiska Blood & Honour.

Status kandydacki do stowarzyszenia z Rodzimą Wiarą w jednej konfederacji ma także zrzeszająca warszawskich nacjopogan młodego pokolenia Gromada Białożar. Należą do niej publicyści faszystowskiego „Szturmu” – jego redaktor

naczelnym Grzegorz Ćwik, doktorant na UJ Paweł Bielawski i Patryk Paterek, ps. „Jarowej Mazowszanin”, a także współpracownik lidera amerykańskich alt-rightowców Richarda Spencera Brandon Andrew Jackson, ps. „Aspir Befreier”, oraz znany z relacji z aresztu dziennikarza Noizz niklotowiec Kamil Komala.

NIEPRZYPADKOWA KOINCYDENCJA

Silne związki Rodzimej Wiary ze skrajną prawicą nie powinny nas dziwić. Jej ideologią jest przede wszystkim myśl Jana Stachniuka, czyli tzw. nacjonalizm zadrużny. Zadruga to powstały w okresie dwudziestolecia międzywojennego polski, panslawistyczny narodowy komunizm neopogański, wzbogacony dodatkowo o elementy „rewolucji kulturalnej” i fantazje o odrodzeniu narodowym opierającym się na wierzeniach pogańskich. Czyli, określając to jednym słowem, polski volkizm. Celem tego ruchu był zorganizowany hierarchicznie, zdyscyplinowany i pansłowiański nadnaród, tworzący narodowo-teokratyczno-bolszewickie państwo – Imperium Sławskie. Twórcą ruchu był właśnie polski nacjonalista Jan Stachniuk, o którym pracę doktorską napisał i którego myśl promuje lider Rodzimej Wiary Potrzebowski.

O związkach Rodzimej Wiary z skrajną prawicą mówił też organizator sławetnych urodzin Hitlera (swastyka z wafelków!) Mateusz Sitkiewicz, ps. „Sitas”, przewodniczący organizacji Duma i Nowoczesność. „Nasze inicjatywy popierane są przez takie osoby jak dr Stanisław Potrzebowski i dr Tomasz Szczepański”, mówi w jednym z wywiadów.

Inne środowiska rodzimowiercze odcinają się od Rodzimej Wiary Potrzebowskiego i Górewicza. Pisarz Konrad T. Lewandowski z Rodzimego Kościoła Polskiego, sam uczestnik Marszu Niepodległości, wprost pisze w liście otwartym do Ruchu Narodowego, że „środowiska Nikłota i Rodzimej Wiary są przedszkolem rasizmu i służą kremlowskiej intrydze jako pas transmisyjny, i powinny być niezwłocznie zdelegalizowane”. RW i Nikłota nazywa wprost „wylęgarnią i przechowalnią neonazizmu”.

Dziś Igor Górewicz twierdzi, że dla niego „Rodzima Wiara to wyłącznie platforma duchowa, służąca do organizacji obrzędów słowiańskich”. „Zaniechałem uczestnictwa w jakichkolwiek ogólnopolskich czy regionalnych inicjatywach, a więc w zasadzie praktycznie nie spełniam też obowiązków zastępcy naczelnika”, deklaruje. „Współpraca z Wojtkiem Smarzewskim jest wyłącznie moją osobistą inicjatywą, nie ma nic wspólnego z Rodzimą Wiarą ani żadnym innym podmiotem”, pisze Górewicz. „Ze spraw publicznych interesuje mnie jedynie popularyzacja historii Słowian”, podsumowuje.

Niezależnie jednak od tego, co sam mówi, jest bardzo wiele poszlak wskazujących na jego dalszą aktywność w wąskim kręgu skrajnie prawicowych, rasistowskich, faszystowskich nacjopogan. Dodatkowo francuska neofaszystowska i neopogańska Nowa Prawica, na której wzorują się polscy nacjopoganie, sugeruje swoim aktywistom przenikanie do sztuki i kultury popularnej i zmienianie tam języka, perspektywy i znaczeń w duchu hierarchii, rasowego separatyzmu i walki z demokracją. Czy jest lepsza metoda oddziaływania w tym duchu niż serial najpopularniejszego dziś polskiego reżysera? Nie sądzę. Miejcie to na uwadze i uwierzcie mi: turbolehcici to będą nowi „wyklęci”.

<https://krytykapolityczna.pl/kraj/smarzewski-slowianie-gorewicz-rodzimowiercy/>